

Nowy sklep w Potaśni otwarty!

W Potaśni wielkie otwarcie! Nowy, dobrze zaopatrzony, nowoczesny i przestronny SKLEP SPOŻYWCZO-PRZEMYSŁOWY otworzył tu w minioną sobotę Anita i Zenon Stambułowię. To już ich 10. sklep, więc powód do radości szczególny. Jedne z nich są większe, inne mniejsze, ale wszystkie cieszą się dobrą opinią klientów. Zaufanie i stałość, także stałość względem producentów dostarczających towar, to tajemnica sukcesu właścicieli sklepów.



Oboje nie kryją, że kochają swoją pracę, a w takiej sytuacji zawsze łatwiej o handlowy sukces.

Pierwszy klient miał zakupy gratis!, ale i inni otrzymywali drobne upominki, słodycze... Nic dziwnego, że wychodzili ze sklepu bardzo zadowoleni, zaś serwowane na zewnątrz nalewka, grzaniec i gorące kiebaski wprawiły klientów w jeszcze lepszy nastrój.

Nowo otwarty sklep państwa Stambułów to nie tylko 10., ale też ich największy sklep. Tutaj można się swobodnie poruszać także jeżdżąc z koszykiem. To bardzo cieszony szefową sklepu, p. Anitę, bo większy luz pozwala na zwiększenie różnorodności asortymentu. W sklepie można będzie kupić przede wszystkim artykuły spożywcze,

począwszy od pieczywa, poprzez słodycze, wędliny, skończywszy na wszelkich zupach, przetworach, przyprawach, a także owocach i warzywach. Jak w każdym spożywczym sklepie są tu też używki i alkohole. Ale „u Stambułów” można także nabyć artykuły przemysłowe, jak choćby mydła, proszki i płyny do kąpieli. W Potaśni, ze względu na pojemność sklepu, wybór jest jeszcze większy niż w innych sklepach, są tu więc również przybory szkolne i niektóre artykuły papierniczne, a także... „Czas Ostrzeszowski”.

Klienci sieci sklepów państwa Stambułów wiedzą, że zawsze mogą liczyć na miłą i fachową obsługę. Zapewne tak samo będzie w nowym sklepie, gdzie za ladą czekają na kupujących trzy sympatyczne panie: Agata, Ewa i Marzena.

Zapraszamy do nowo otwartego sklepu spożywczo-przemysłowego w Potaśni.

Sklep czynny: poniedziałek - sobota w godz. 6.00-22.00, niedziela - 10.00-21.00.

K. J.



Winda do... parteru

Przed laty popularny zespół śpiewał piosenkę pt. „Winda do nieba”. Tymczasem winda, którą zainstalowano w budynku Sądu Rejonowego w Ostrzeszowie (obecnie Oddział Zamiejscowy w Kępnie) przy ul. Zamkowej nie dość, że nie jeździ „do nieba”, to nie dojeżdża również na II, ani nawet na I. Ona jedynie wjeżdża na... parter. Kto wpadł na tak „górnolotny” pomysł? - pytają zdziwieni mieszkańcy miasta. - Skoro potrafili zrobić tylko wjazd na parter, to lepiej mogło zostać tak, jak do tej pory - bez windy. Przecież to wszystko kosztowało pieniądze, co prawda nie pochodziły one z kasy miasta czy powiatu, ale jeśli nawet dał je minister, to przecież także nie z własnej kieszeni.

Kwestię braku windy w obu budynkach ostrzeszowskiego sądu już kiedyś omawialiśmy, ale teraz doszedł jeszcze przypadek windy wożącej aż na parter. Problem ten poruszył w liście adresowanym do nas jeden z Czytelników, pisząc m.in.:

Jestem częstym gościem w naszym sądzie, jednakże nie znam się na strukturze ich funkcjonowania. Wiadomo mi jedynie, że teraz jesteśmy Wydziałem Zamiejscowym Sądu Rejonowego w Kępnie, więc podlegamy pod władzę Kępna i Sądu Okręgowego. Z przykrością muszę

stwierdzić, że osoba, która teraz podejmuje decyzje w zakresie polepszenia dostępu do sądu osobom niepełnosprawnym, jest całkowicie pozbawiona wyobraźni i zdrowego rozsądku. Kiedy dostałem wezwanie na rozprawę, przypuszczałem, że mogę mieć problemy z dostaniem się na górę, jednakże wiedziałem też, że wokół sądu odbywają się jakieś remonty związane z budową windy. Jakież było moje zdziwienie, kiedy w dzień rozprawy dowiedziałem się, że winda ta prowadzi jedynie na parter i to do „Książ Wieczystych”, a później i tak będę musiał wejść na drugie piętro, gdzie znajduje się sala rozpraw. Nie wiem, jak ktoś, kto wydał pieniądze na budowę tak bezsensownej windy, wyobrażał sobie jej funkcjonowanie, dla mnie osobiście jest to totalny absurd niczym z komedii z czasów PRL. Nie sądzę, by ktoś z osób starszych czy też chorych pozwolił zrobić z siebie widowisko pod tytułem „panowie, wnieście mnie po schodach”. Być może ten, kto wydał pieniądze na taką windę, uważa się za „cesarza” noszonego na rękach, bo gdyby za taki pomysł był odpowiedzialny przeciętny pracownik, z pewnością po oddaniu takiego bubała zwanego windą wyleciałby z pracy (...).”

O wyjaśnienie problemu, który nurtuje czytelnika, ale przecież także wiele innych osób, zwrócić się do władz sądowniczych. Okazuje się, że sprawy inwestycyjne, techniczne nie podlegają sądom rejonowym, lecz leżą w gestii dyrekcji sądów okręgowych. Dlatego też nt. instalacji windy w budynku sądu w Ostrzeszowie wypowiedział się dyrektor Sądu Okręgowego w Kaliszu - Jan Lewiński.

„W najbliższym czasie na pewno nie ma szans, by coś się w tym względzie zmieniło, głównie z uwagi na koszty. Winda na wyższy poziom, przynajmniej I piętra, łącznie z obudową kosztowałaby w granicach 200 tys. zł, dlatego wszędzie stosuje się podjazdy, takie jak w budynku sądu przy ul. 21 Stycznia. Budynek przy ul. Zamkowej i tak stanowi wyjątek - tam na zewnątrz budynku zo-

stała zainstalowana winda na pierwszą kondygnację, czyli parter. Trzy lata temu był remont tego obiektu, w który wpakowano sporo pieniędzy i wtedy można było zrobić coś więcej. Winda, która się tam znajduje, została zainstalowana w ubiegłym roku - przychylił się do prośby władz powiatu. Cała ta inwestycja kosztowała ponad 100 tys. zł - na co składa się nie tylko koszt windy, ale też różne prace wykonane niejako przy okazji. Za windę płacił Sąd Okręgowy w Kaliszu, zaś za prace dodatkowe - Sąd Rejonowy w Kępnie. O instalacji windy w tej chwili nie ma mowy również z przyczyn technicznych. To są budynki zaadoptowane na potrzebę sądu, one posiadają taką a nie inną konstrukcję architektoniczną i tam po prostu nie da się jej zamontować. Oczywiście w budynku przy ul. Zamkowej byłaby możliwość zainstalowania windy tak jak teraz - na zewnątrz, prowadzącej na I i II piętro, ale wtedy na każdym z pięter trzeba by zlikwidować jedno pomieszczenie i przeznaczyć je na dojeżdżenie. Osobiście nie widzę takiej potrzeby. Przecież w sądzie ostrowskim ruch jest znacznie większy, a w ogóle nie mają windy. Powiem więcej - w żadnym sądzie w okręgu kaliskim, poza samym Kaliszem ich nie ma. We wszystkich sądach, i to nawet w nowych budynkach (Kępno, Jarocin, Pleszew), nie ma wind, są tylko podjazdy. Nie oznacza to, że w przyszłości nic się nie da zrobić, ale na pewno nie w najbliższym czasie”.

Zatem sprawa braku windy na wyższe kondygnacje wyjaśniła się. Póki co, windy nie będzie, bo - po pierwsze, brak środków, a - po drugie, kiedy były i przeprowadzano przed kilku laty remont, o windzie nikt nie pomyślał. Wreszcie po trzecie - winda nie jest nam potrzebna. Skoro sądy w Kępnie, Pleszewie, a nawet w Ostrowie się bez niej obywały, to z jakiej parafii taki sąd w Ostrzeszowie, balansujący na granicy „być albo nie być” miałby mieć windę, i to aż na II piętro! Wygląda na to - szanowny Czytelniku - że trochę pokazano nam miejsce w szeregu, sugerując, iż nie należy mieć zbyt wygórowanych co do windy wymagań. Na razie zostały one sprowadzone „do parteru”, co i tak powinno być dla nas powodem satysfakcji, bo jest to jedyny parter w sądach południowej Wielkopolski, na który można dojechać windą.

K. Juszczak

kiem kolportera

Zniszczy drogowskaz



Tym razem drogowi wandalę zajęli się oznakowaniem przy ul. Kosciuszki. Przyjezdni mogą mieć problem z odczytaniem informacji, gdyż bazgroły przysłaniają nazwy miejscowości.

Czekanie na powtórkę?



Wydaje się, że niektóre komitety wyborcze zbyt leniwie wzięły sobie do serca ogłoszoki o powtórzeniu wyborów samorządowych i nie śpieszą się z posprzątaniem banerów. Tymczasem może się okazać, że przetrwają one cztery lata.



Parkingowa samowolka



Pieszko jeszcze jakoś się ominie tę przeszkodę, ale z wózkiem lub na wózku?



filiżanka

Serdecznie zaprasza Babcię i Dziadków z wnukami
21 i 22 stycznia

Do każdego zamówienia gałka lodów gratis!
Kawiarnia Filiżanka, ul. Sportowa 6a, Ostrzeszów